

Szkolenia...

DZIECIĘCE ŻEGLOWANIE



Mali żeglarze szybko ujawniają żyłkę sportowy



Łódka jżrzestaje mieć tajemnicę dla tej żeglarki

Marek Winiarczyk

Czy uczyć dzieci żeglarstwa? Kiedy zacząć? Pytanie to stawia sobie wielu rodziców. Jeżeli rodzice są żeglarzami, odpowiedź jest prosta - jak najwcześniej. Jeżeli mają słabe pojęcie o żeglarstwie, zaczynają się wątpliwości: czy moje dziecko nie jest za małe, czy sobie poradzi, czy będzie bezpieczne?



Celem obozu jest nauczenie dziecka obycia z wodą.

Z moich doświadczeń nabytych podczas prowadzenia szkoleń żeglarskich w giżyckim Alrnaturze wynika, że optymalnym wiekiem dla rozpoczynających naukę żeglowania na optymistach jest 7-8 lat, a w przypadku obozów windsurfingowych około 10 lat. Dotyczy to dzieci, które nie zetknęły się wcześniej z żaglami.

Przede wszystkim rozmaitość

Celem dziecięcego obozu nie jest wychowanie mistrza żeglarskiego, lecz przede wszystkim nauczenie dziecka obycia z wodą. Dlatego uczestnik kursu nie tylko żegluje na optymieście, lecz również pływa kajakiem, a także na desce żaglowej. Czując się najpewniej próbują swoich sił na katamaranach.

Pewna część dzieci jest wysyłana przez swoich rodziców na obóz żeglarski przypadkowo, bez motywacji i szczególnie na początku szybko się nudzi. Dlatego wykłady teoretyczne są z reguły maksymalnie skrócone, a zajęcia praktyczne na wodzie nie trwają jednorazowo dłużej niż dwie godziny. Dzieci żeglują zarówno przed południem, jak i po południu. Zajęcia na wodzie trwają także, gdy jest mżawka ("przerywa je jedynie

deszcz). Grupa, która kończy żeglowanie, natychmiast zaczyna zajęcia sportowe na lądzie (koszykówka, siatkówka, różnorodne gry i zabawy). Zasadą generalną jest, aby dzieci nie miały czasu wolnego.

Bezpiecznie ku regatom

Na ogół około 60 % uczestników obozów nie umie pływać, ale nie stanowi to istotnej przeszkody w nauce, ponieważ na tych obozach z zasady obowiązują znacznie zaostrzone reguły bezpieczeństwa. Wszystkie zajęcia na wodzie odbywają się w kamizelkach ratunkowych, obowiązkowo nawet dla dobrze umiejących pływać. Dla każdego dziesięciu żeglujących osłonę asekuracyjną stanowią 2 motorówki z wykwalifikowanymi instruktorami.

Już po kilku dniach nauki większość dzieci czuje się bezpiecznie. Jeżeli jest ciepło, dzieci uczą się wywracać i stawiać łódkę. Wyraźnie nabierają wtedy większej pewności siebie, znika strach. Po około tygodniu zajęć zaczynają się pierwsze regaty.

Babcie i wnuczkowie

Największe zawirowania powoduje obecność dorosłych członków rodziny (głównie mam i babć). Jedna

z babć przez pierwsze dwa dni obozu chorowała i dopiero trzeciego zeszła do portu. Gdy zobaczyła, że jej jedyny, ukochany, nie umiejący pływać wnuczek siedzi sam na łódce „na głębokim jeziorze”, zaczęła krzyżeć, że to zbyt niebezpieczne, że się utopi itp. W efekcie wnuczek, który do tej pory radził sobie doskonale, przestraszył się i przez kilka następnych dni nie chciał zbliżyć się do łódki. Zdarzają się również mamy, które kategorycznie żądają, aby ich dzieci nie żeglowały przy trochę silniejszych wiatrach. Nie przekonują ich argumenty, że optymistki są zagłówkami bezpiecznymi, że nie wywracają się łatwo i że nawet w przypadku wywrotki jedna z asekuracyjnych motorówek podejmie natychmiast interwencję.

Finalna radość zwycięzców

Na zakończenie każdego obozu organizowane są regaty. Rywalizacja jest ostra i dość często zwyciężają w niej dziewczyny. Zwycięzcy otrzymują dyplomy i nagrody. Niektórzy obserwujący ich wtedy rodzice, z niedowierzaniem patrzą na swoje pociechy, jak w szkwałach siadają na burtach i balastują.
Fot. Marek Winiarczyk